



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

UZIENNIK ZACHODNI

ul. Młyńska 1

40-098 Katowice

5 8 2 2 2 4 -03-91

Nr z dn.

Pod okiem Cywińskiej

OPOLE (m. wł.). Widzowie XVII Opolskich Konfrontacji Teatralnych „Klasyka polska”, które od 17 bm. odbywają się na deskach Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, obejrżeli już 7 z 13 festiwalowych przedstawień, w tym 4 konkursowe.

Prezentacje poddawane pod osąd, któremu przewodniczyabella Cywińska, rozpoczęli gospodarze przedstawieniem „Jana cieja Karola Wścieklicy” St. I

Witkiewicza. Inscenizacja Szczepa-na Szczykny kipi od reżyserskich pomysłów i zmieniających się konwencji. Rozbuchana teatralność szybko zmieniających się scen, towarzyszące jej szaleństwo scenograficzne Marioli Rogali, pochłaniają całą uwagę widza na dając mu chwili wytchnienia. Na koniec jed-

(Dokończenie na (str. 2))

Pod okiem Cywińskiej

(Dokończenie ze str. 1)

nak kaže zapytać o sens całości. Kojarzenia polityczne to tłyko jedna z wielu inspiracji, której zresztą reżyser nie poświęca zbyt wiele uwagi i która nie stanowi klucza interpretacyjnego. Całość wydaje się pomyślna właśnie dla teatralnego efektu i dla aktorów, którzy znakomicie prowadzeni mają okazję do błyskotliwych popisów.

Drugi festiwalowy dzień upłynął pod znakiem Gombrowicza. Najpierw wśród imprez towarzyszących pokazano „Biesiadę polską”, opolskiego teatru, której scenariusz napisał i wyreżyserował Maciej Cirin. Reżyser zabawił się w dramaturga, dopuszczając się, moim zdaniem, manipulacji na autorze. Nie tylko dlatego, że sięgnął po teksty wyłącznie nie sceniczne i swobodnie je zestawiał w całość, ale przede wszystkim dlatego, że owa całość jest tak nasyciona znaczeniami, że w końcu nieczytelna i sprawia trudność we wskazaniu myśli przewodniej. Ponadto zdaje się, iż forma, która ograniczała bohaterów Gombrowicza stała się pułapką dla reżysera — intensyfikuje on ze sceny na scenę działania nie wiadomo czemu służące.

Konkursowa „Biesiada u hrabiny Kotłubaj” w wykonaniu zespołu Teatru Polskiego z Wrocławia i w reżyserii Jacka Bunscha także została oparta na kilku tekstach Gombrowicza, ale intencje reżysera wyłożono jasno i klarownie. Całość jest zrozumiała i czytelna — jak gazetowa publicystyka. „Biesiada” jest satyra na narodową kapliczkę i tromtadrację, polskie świętości i fobie. I niestety, tylko satyrą bez głębszych refleksji. Także w tym przypadku inscenizator wpadł w pułapkę własnej formy — mnożąc puste efekty, nie unikając teatralnego schematu — zgubił istotę myśli.

Kolejny dzień minął pod znakiem repertuaru lżejszego, komediowego. Piotr Cieplak, reżyser, dowiódł, że „Żołnierz królowej Madagaskaru”, choć stary, bardzo jeszcze jary i zabawny, a opolska publiczność serdecznie i żywiołowo reagująca potwierdziła ogromne zapotrzebowanie na teatr beztroski, radosny i krotchwilny. Przygotowana przez

toruński Teatr im. W. Horzycy farsa J. Tuwima, która bodaj pierwszy raz pojawiła się w programie święta polskiej klasyki skrzy się humorem, bawi dowcipem sytuacyjnym, słownym, znakomicie nakreślonymi sylwetkami bohaterów. Inwencja reżyserska, pomysły scenograficzne Aleksandry Mamon i zgrabne wykonanie toruńskich aktorów, zapewniły pyszną zabawę z piosenkami i tańcami.

W środę Konfrontacje osiągnęły półmetek, a na festiwalowej scenie ponownie wystąpił zespół Teatru Kochanowskiego z Opola. Tym razem w „Ciężkich czasach” Bałuckiego w reż. Jacka Schejbala. I realizatorzy, i zespół aktorski dowiedli jak dobrze i aktualnie brzmi do dziś ten tekst o lokajskich duszach. Karykatura, którą sprawnie posługuje się reżyser, podkreślona w scenografii Andrzeja Witkowskiego i uwypuklona w grze aktorów stanowi główny środek interpretacji i źródło ze smakiem podanego dowcipu. Przede wszystkim jednak „Ciężkie czasy” to wdzięczny materiał dla kreacji aktorskich, których nie brakuje w opolskim przedstawieniu.

IWONA KŁOPOCKA